

## **Fronty wojny**

Wydarzenia na naszej wschodniej granicy i towarzyszące im reakcje polityczne mają podobnie wysoką dynamikę. Raptem Aleksandr Łukaszenka, nieuznawany przez UE za legalnego prezydenta Białorusi, doznaje przywileju rozmowy z kanclerz Niemiec i prezydentem Francji. Powiało grozą, gdyż dla nas wszelkie rozmowy niemiecko-rosyjskie, bo w tym konflikcie Białoruś jest tylko rosyjskim agresorem zastępczym, przywołują najgorsze historyczne zdarzenia. Nie dziwi zatem szybka reakcja prezydenta Andrzeja Dudy, który nie znając treści rozmów, odciął się od ich skutków politycznych, oświadczając, że Polska nie zaakceptuje żadnych postanowień niemiecko-rosyjskich uzgadnianych poza naszymi placami. Niestety Angela Merkel kończy swoje urzędowanie w fatalnym stylu, a zaczynała od deklaracji, że jadąc do Rosji, będzie się zawsze zatrzymywała na konsultacje w Warszawie.

Tak więc polityka europejska powraca na swoje dawne ścieżki dwustronnych interesów, a Komisja Europejska i inne jej instytucje obudowane licznymi deklaracjami o wartościach, zasadach i europejskiej solidarności, to mówiąc kolokwialnie, pic na wodę i fotomontaż.

Najważniejsze, że Polska nie pęka. TSUE bezprawnie nakłada na Polskę kolejne kary, lewacki Parlament Europejski przyjmuje następne nienawistne względem Polski uchwały, szefowa KE w kółko bredzi o konieczności likwidacji Izby Dyscyplinarnej SN, która właśnie teraz przyspieszyła swoje procedowanie i zabrała się za sędziów pijaków, łapowników i gwałcicieli.

Tymczasem minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro zapowiada dalsze wnioski do Trybunału Konstytucyjnego RP w sprawie IDSN i Turowa oraz odslania założenia

projektu organizacji sądów powszechnych. Trzymamy się własnej politycznej linii, która stoi na gruncie przestrzegania polskiej konstytucji i prawa Unii Europejskiej. Godny spokój zachowuje prezes PiS Jarosław Kaczyński. Wśród zagrożeń na pierwszym miejscu stawia wojnę hybrydową, dalej totalną opozycję (która „za nic ma polskie interesy”), inflację oraz kolejną falę epidemii koronawirusa. We wszystkich tych sprawach przyszłość jest trudna do przewidzenia. Bo z jednej strony notujemy europejską solidarność z Polską broniącą wschodniej granicy UE, z drugiej uznawani jesteśmy za agresorów, sprawców kryzysu humanitarnego, czego konsekwencją są ostatnie decyzje unijne o przeznaczeniu 200 tysięcy euro na pomoc humanitarną dla białoruskiego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy. Na ten cel rezerwuje się kolejne pół miliona euro.

Pomysł zalania Europy i Polski migrantami z Bliskiego Wschodu wciąż pozostaje aktualny. Dla europejskiej i polskiej lewicy migranci to nowa klasa robotnicza, która będzie ich politycznie wspierała, wyprze znieawidzone chrześcijaństwo z jego etyką i dokona ostatecznej rewolucji kulturowo-społecznej. Dlatego w walce z obecnym rządem totalna opozycja jest po stronie migrantów, przeciwko obrońcom naszych granic, nie godzi się na stałą zaporę, domaga się sankcji i kar na Polskę ze strony UE, oczekuje blokady wypłaty pieniędzy z Krajowego Planu Odbudowy.

Celem UE jest obalenie obecnego polskiego rządu. Tak twierdzi dziś nie tylko eurodeputowany prof. Ryszard Legutko. Ma się to dokonać rękoma Donalda Tuska, który zresztą nie kryje tego celu. I nie jest w tym sam. Trzecia władza (głównie judykatura) jest na wojnie z władzą wykonawczą, prezydentem oraz sejmem, czyli połową władzy ustawodawczej. Polska samorządowa stale konfliktuje się z władzą rządową, centralną. Teraz oskarża rząd o uszczuplenie samorządowych dochodów w

związku z wprowadzeniem Polskiego Ładu. Prezydent Gdańska Aleksandra Dulcikiewicz mówi nawet o stracie 270 mln złotych. Rząd twierdzi, że samorządy nie stracą na reformie i dementuje te informacje. Równocześnie samorządy, upolitycznione i zideologizowane, kompletnie nie liczące się z obywatelami, wydają pieniądze na niebezpieczne idiotyzmy. Ile musi kosztować kolejna akcja propagandowa, którą widzimy teraz w miastach rządzonych przez opozycję. „Mieszkam w Olsztynie, żyję w Europie”. „Mieszkam w Warszawie, Gdańsku, itd., żyję w Europie”. To więcej niż pranie mózgu, to świadomy zamiar budowania Europy bez państw narodowych, tworzenia wizji jednego wielkiego „państwa europejskiego”.

Kto mówi, że mieszka w Europie, a nie w Polsce? Tylko jakiś wynarodowiony, pozbawiony polskości kretyn albo bezkrytyczny wychowanek prof. (sic!) Magdaleny Środy. W niezastąpionej, ze względu na szczerość wypowiedzi, Gazecie Wyborczej napisała: „Kierunek naszego rozwoju jest prosty – odnarodować państwo, a potem odpaństwić wspólnoty, wtedy uniwersalne idee człowieczeństwa i jego praw będą miały przestrzeń do rozwoju”. Taki jest cel dużej części polskich lumpenelit - człowiek bez właściwości, wynarodowiony bezpaństwowiec, tępy intelektualnie kosmopolita.

249 wSieci 22.11.2021

[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)